

32 niedziela zwykła (Wójtowo, 12.11.2017)

Jezus, posługując się przypowieścią o dziesięciu pannach wychodzących naprzeciw Oblubieńca, chciał ukazać losy swoich uczniów na świecie. Chciał nam też pomóc w znalezieniu odpowiedzi na to wiecznie dręczące ludzi pytanie: dokąd zmierzamy?

Czymże więc jest życie w świetle tej ewangelicznej przypowieści? To aktywne oczekiwanie. Cały ten obraz odmalowany przez Jezusa jest zdominowany przez czekanie. Wiemy, że oblubieniec ma przybyć, by zabrać narzeczoną z jej domu – i wszystko koncentruje się wokół tego oczekiwania. Wszyscy nasłuchują pod drzwiami, wypatrują przez okna. W rozmowach ciągle mówią o nim i oczekują, że lada moment usłyszą wołanie: *Oblubieniec idzie, wyjdźcie mu na spotkanie!*

Życie na ziemi według wiary chrześcijańskiej jest więc oczekiwaniem. Chrześcijanin jest tym, który żyje, opierając swoje czyny na tym właśnie oczekiwaniu, wiedząc, że i dla niego nadejdzie ten najważniejszy, decydujący moment. Nie chodzi tu jednak o oczekiwanie bierne, czekanie aż minie czas – i to wszystko. Dla panien z przypowieści oczekiwanie wypełnione jest dwiema troskami: by nie zgasły im lampy i by wyjść na spotkanie oblubieńca. Dla naszego życia oznacza to nieustanną czujność i wierność.

Jezus często wspomina o tych cechach wyróżniających prawdziwego ucznia. Porównuje wierzącego do wiernego sługi, którego pan ustanowił stróżem domu. Sługa ten nie śpi, nie upija się, nie nadużywa władzy wobec współsług, lecz zawsze czuwa i jest gotów zaraz otworzyć drzwi, gdy tylko jego pan powróci z uczty weselnej (por. Łk 12,35 nn). Księga Apokalipsy zwraca nam uwagę właśnie na tę cechę dobrego sługi: *Bądź wierny aż do śmierci, a dam ci wieniec życia* (Ap 2,10).

Co jednak oznacza bycie wiernym? Wyjaśnia to św. Paweł, mówiąc pierwszym chrześcijanom: *W czynieniu dobrze nie ustawajmy, bo gdy pora nadejdzie, będziemy zbierać plony, o ile w pracy nie ustaniemy. A zatem, dopóki mamy czas, czynmy dobrze wszystkim* (Ga 6,9-10). Być wiernym Bogu oznacza wytrwałość nawet wtedy, gdy oczekiwanie się przedłuża i obowiązek staje się coraz cięższy.

Nieznajomość godziny sprawia, że czujność i wierność trzeba praktykować natychmiast. *Czuwajcie więc, bo nie znacie dnia ani godziny* (Mt 25,13). Nie znały jej panny i nie zna jej nikt z nas.

Co więc oznacza czuwanie, o którym z takim naciskiem mówi Ewangelia? Czy mamy żyć w nieustannym niepokoju, dniem i nocą myśląc o naszej ostatniej godzinie, o śmierci? Wręcz przeciwnie! Mamy myśleć o życiu, o tym, jak wypełnić je czymś konkretnym. Oznacza, że mamy nieustannie działać w zgodzie z wolą Bożą. Mamy działać! To właśnie widzieli Ojcowie Kościoła w symbolu zapalanej lampy. Mówili o wierze wzmocnionej dobrymi uczynkami lub – jak mówi św. Paweł – *o wierze, która działa przez miłość* (Ga 5,6). Św. Franciszek, widząc bliski już koniec, miał odwagę powiedzieć do obecnych: „Bracia, zacznijmy od początku, bo mało dotąd uczyniliśmy”.

W to czuwanie i działanie wpisuje się dzisiejszy dzień, który w Wójtowie jest podjęciem nowych, kolejnych cennych inicjatyw. Na plakacie, który ksiądz proboszcz mi przesłał, wyczytałem takie zdania: „To my pozostawiamy po sobie ślad dla przyszłości. Każde nasze działanie jest ważną i istotną częścią we wszechświecie. (...) Czy chcemy coś po sobie pozostawić?”. Jak to współbrzmi z tym, co mówi dziś Jezus

w Ewangelii! Godzinę temu nastąpiło odsłonięcie tablicy pamięci. Jak ważna jest pamięć, świadomość historyczna. Wójtowo to nie tylko tu i teraz, ale to także długa historia, która zaczęła się dla tej miejscowości już w 1359 roku. Była wsią należącą do Warmińskiej Kapituły Katedralnej we Fromborku. Mamy dziś wśród nas jej przedstawiciela. Ks. Tadeusz jest bowiem kanonikiem katedralnym. W ciągu historii miejscowość nosiła różne nazwy: Wytowo, Woytowno, Woigtsdorf, Vogstdorf, Voytsdorff i Fittigsdorf. Przynajmniej niektóre z nich brzmią z niemiecka, ale od początku była to wieś polska. Tak jak cała Warmia, która na mocy II pokoju toruńskiego w 1466 roku stała się częścią królestwa polskiego, a dokładniej Prus Królewskich. Zresztą wtedy inaczej rozumiano narodowość. Najważniejsze było zamieszkiwanie w danym państwie i identyfikacja z nim poprzez osobę władcy. Chrześcijanie pozostawali mieszkańcami jednej chrześcijańskiej Europy, a ich narodowość określało miejsce osiedlenia. Emigrant, przenosząc się do innego państwa czy księstwa, miał obowiązek uznać zależność od miejscowego władcy i przyjmując tamtejsze obywatelstwo. Na przykład Krzysztof Kolumb był z pochodzenia genuńczykiem, a więc Włochem. Przeszedł jednak do historii jako Hiszpan, bo był poddany królów Kastylii i Aragonii. W tym kontekście łatwiej nam zrozumieć narodowość Mikołaja Kopernika, który czterokrotnie odwiedził Wójtowo, gdy pełnił funkcję zarządcy dóbr kapituły warmińskiej. Przez całe swoje życie był on lojalnym poddany królów polskich. Był więc Polakiem, mimo, że nie znał języka polskiego, a pierwszym językiem, którego nauczył się w domu, był język niemiecki. Prof. Krzysztof Mikulski, historyk z Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu, określa go niemieckojęzycznym Polakiem (por. K. Mikulski, *Mikołaj Kopernik. Środowisko społeczne, pochodzenie i młodość*, Toruń 2015, s. 11-13).

Według spisu ludności z 3 grudnia 1861 roku w Wójtowie nie było ani jednego Niemca, sami Polacy. W 1897 roku powstała tu polska biblioteczka w ramach Towarzystwa Czytelni Ludowych. Pięknie się składa, że dokładnie po 120 latach znowu powstaje tu biblioteczka książek religijnych. Jako dyrektor najstarszej istniejącej w naszym regionie biblioteki – Biblioteki Warmińskiego Seminarium Duchownego „Hosianum” – a jednocześnie archidiecezjalny duszpasterz bibliotekarzy, szczególnie się cieszę z tego faktu, że będzie w Wójtowie miejsce wymiany i wypożyczania książek. Św. Jan Paweł II, gdy 11 czerwca 1999 roku poświęcił nowy budynek Biblioteki Uniwersytetu Warszawskiego, powiedział, że biblioteka świadczy o rozwoju kultury, jest świątynią twórczego ducha ludzkiego, który włącza się w dzieło stworzenia świata i człowieka. Bóg zaprosił człowieka do współdziałania w dziele stwarzania dobra i piękna. i to jest podstawa zarówno wszelkiej naszej aktywności, jak i naszego oczekiwania na powtórne przyjście Pana. *Czuwajcie więc, bo nie znacie dnia ani godziny* (Mt 25,13).